Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

30. MARCA 1923.

NR. 54. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Szantaż bolszewicki.

Żydostwo, które opanowało Rosyę i wypowiedziało tam walkę na śmierć i życie chrześcijaństwu — nie cofa się przed żadną zbrodnią i żadnem bezeceństwm dla dopięcia swych celów. Manifestacye antyreligijne, urządzane nawet po cerkwiach, w tym celu specyalnie zagrabionych i potworna tragedya procesu arcybiskupa Cieplaka i 14 księży — to tylko dwie strony jednego medalu, to wściekły szał wojującego Izraela, usiłującego wszelkimi sposobami zdławić i zdeptać chrześcijaństwo i jego wyznawców. Jest to fakt jasny i oczywisty dla każdego, kto usiłuje zrozumieć tę straszną tragedyę, jaką przeżywa naród rosyjski pod jarzmem Bronszteinów i Rosenfeldów.

W procesie arcybiskupa Cieplaka uderza jednak jeszcze inny moment. Wojujące żydostwo w Rosyi wypowiedziało również walkę — Polsce. Armia agentów bolszewickich pracuje tu gorliwie na rzecz swych moskiewskich władców, a państwo polskie broni się, bo musi się bronić przed tą zorganizowaną robotą na jego zgubę. I tu właśnie bolszewicy chwycili się potwornego szantażu. Jak słusznie zauważa „Gaz. Warszawska“, proces arcybiskupa Cieplaka był tylko odpowiedzią na proces Toeplitza i tow. w Warszawie. Gdy już ustalono termin procesu Toeplitza na 17 marca, powiadomieni o tem siepacze żydowscy w Moskwie nakazali w dniu 10 b. m. aresztowanie księży i zainscenizowali „proces“, który stał się potworną parodyą sprawiedliwości. Wyrok był już z góry narzucony, a potem przyszło chwilowe wstrzymanie jego wykonania. Po wymianie Dąbala za skazanych na śmierć Polaków — wiemy, co to znaczy. Za skazanych ks. arcybiskupa Cieplaka i 14 księży — mają otrzymać wolność rozmaici Toeplitze i może cała armia opryszków bolszewickich w Polsce...

Ale dość tej komedyi wymiennej ze zbrodniarzami żydowskimi z Sowdepii! Polska i cały świat chrześcijański, który napiętnował zbrodnię bolszewickich katów, muszą znaleźć jeszcze sposoby uratowania zasądzonych księży. Interwencya Watykanu i wszystkich mocarstw, oraz energiczna postawa rządu polskiego, muszą przekonać dzisiejszych władców Rosyi, tak czułych na dobre stosunki z zachodniemi mocarstwami i utrzymujących na Zachodzie swych półoficyalnych przedstawicieli, że wykonanie wyroku na arcyb. Cieplaku i 14 księżach byłoby zbrodnią, któraby sowiety bardzo drogo kosztowała. Żydowski synhedryon, rządzący obecnie w Moskwie, musi się dowiedzieć, że po dokonanej zbrodni nie będzie miejsca wśród cywilizowanej ludzkości dla jego wysłanników i że komunizm będzie wszędzie traktowany na równi z cholerą i tyfusem, jak niebezpieczna choroba...

Wyrok moskiewski jest prowokacyą rządzącego żydostwa. Patrzcie teraz wy wszyscy, którzy tak gorliwie bronicie żydostwa przed „antysemityzmem“ i przed „numerus clausus“, wy wszyscy „demokraci“, liberali, konserwatyści — patrzcie, jaką jest dusza Izraela tryumfującego i jaki jest cel, do którego pod osłoną haseł liberalnych, tolerancyi, równouprawnienia i t. p. dąży żyd historyczny. Bo nie jest prawdą, by temi ohydami, które widzimy dzisiaj w Rosyi, przemawiała dusza Rosyi. Nie, to nie Rosya, ale Judeo-Rosya wykonuje od wieków zaprzysiężoną zemstę Izraela na narodzie chrześcijańskim i na chrześcijańskiej kulturze. Discite moniti! Patrzcie, jak w te nowe, straszne dni purimowe, Izrael gotuje szubienice dla swych Hamanów... Patrzcie i wyciągajcie wnioski!.. **Chm.**

W obronie polskości pod zaborem czeskim

Katowice. (Telef. wł.) W dniu 25 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie powstańców Górnego Śląska, na którem rozpatrywano sprawę gnębienia polskiej ludności w zaborze czeskim Śląska Cieszyńskiego. W powziętej rezolucyi wezwano rząd polski, aby dołożył wszelkich starań w kierunku zabezpieczenia praw ludności polskiej pod czeskim zaborem, wezwano również Sejm, aby nie ratyfikował decyzyi Rady ambasadorów z lipca 1920, ani żadnej umowy z Czechami, dopóki nie zostaną zagwarantowane słuszne żądania polskiej ludności.

Oburzenie całego świata chrześcijańskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj o godz. 10 rano z inicyatywy osobnego komitetu odbyło się uroczyste nabożeństwo **na intencyę skazańców moskiewskich.** Nabożeństwo celebrował ks. kard. Kakowski. Udział publiczności był **niezwykle tłumny.** W południe o g. 1 na rynku Starego Miasta z inicyatywy Zjednoczonych Stowarzyszeń odbył się **masowy wiec**, na który przybyły delegacye różnych instytucyi, tudzież bardzo licznie zebrana publiczność. Po kilku przemówieniach, na wiecu zapadły rezolucye w obronie skazańców. Wysłano **specyalną delegacyę** wiecu pod przewodnictwem posła Puzynianki do premiera Sikorskiego. Delegacya przedstawiła premierowi uchwalone rezolucye. Premier zawiadomił delegacyę o zabiegach rządu polskiego, które zostały już uwieńczone **interwencyą Watykanu, władz amerykańskich i Wielkiej Brytanii.**

Warszawa. (A. W.) Wczoraj do prezydyum Rady ministrów zgłaszały się delegacye całego szeregu zrzeszeń różnych odcieni politycznych i społecznych ze słowami uznania dla stanowiska rządu w sprawie **arcybiskupa Cieplaka.** W najszerszych kołach społeczeństwa organizuje się **bardzo poważna akcya, celem wzmocnienia stanowiska rządu szeregiem enuncyacyi i rezolucyi publicznych.** Zapowiedziany jest szereg manifestacyi w tej sprawie.

Warszawa. (A. W.) Magistrat warszawski powziął jednomyślnie uchwałę, wyrażającą **najwyższe oburzenie i gorący protest** z powodu nowej zbrodni rządu sowieckiego, jaką jest wyrok w sprawie arcybiskupa Cieplaka.

Interwencya Stanów Zjednoczonych.

Warszawa. (Telef. wł.) **W senacie amerykańskim podniesiono sprawę procesu i wyroku moskiewskiego.** Senat domagał się od rządu Stanów Zjednoczonych **stanowczej i bezwzględnej interwecyi** u władz sowieckich.

PROTEST ANGLII.

Leafield. P. A. T. Sprawa wyroku śmierci **na arcybiskupa Cieplaka i prałata Budkiewicza była przedmiotem dyskusyi w Izbie gmin.** Podsekretarz stanu Mac Neuill oświadczył, iż otrzymał od agenta rosyjskiego w Moskwie depeszę, **potwierdzającą obawy, iż wyrok zostanie wykonany w ciągu 72 godzin.** Mac Neuill dodał, że agent angielski, stosownie do instrukcyi rządu angielskiego, **poczynił wszelkie możliwe kroki, celem ocalenia skazanych duchownych.** Zachowanie się rządu sowieckiego zdaje się jednakże wskazywać, że **jest on zdecydowany wykonać ten barbarzyński wyrok.** Mac Neuill zaznaczył dalej, iż **zaprotestował u rządu sowieckiego. Również zaprotestowały angielskie organizacye religijne.**

HERRIOT DO CZICZERINA.

Paryż. P. A. T. Herriot wystosował do Cziczerina następującą depeszę: „Wyrażając uczucia demokracyi francuskiej, proszę pana gorąco o ocalenie życia skazanym duchownym.

OBURZENIE W CZECHACH.

Warszawa. (A. W.) Arcybiskup praski, Kordacz, imieniem duchowieństwa czesko-słowackiego nadesłał gen. Sikorskiemu depeszę z zawiadomieniem, że społeczeństwo katolickie w Czechosłowacyi jest do głębi wstrząśnięte wiadomością o zbrodni wyroku moskiewskiego.

GŁOS HISZPANII.

Madryt. P. A. T. (Havas). Związek kobiet hiszpańskich wystosował do Cziczerina depeszę iskrową, w której wstawia się za zasądzonymi kapłanami katolickimi.

PRZYGNIATAJĄCE WRAŻENIE W BRAZYLII

Warszawa. P. A. T. Brazylijski minister spr. zagran. wysłał telegram do sekretarza Ligi narodów, sir Eryka Drumonta, w którym zaznacza, że wiadomość o zaaresztowaniu i zagrożeniu śmiercią arcybiskupa Cieplaka oraz innych księży katolickich **sprawiła w Brazylii przygniatające wrażenie.** Trybunał arcybiskupi w Rio de Janeiro w imieniu kleru i ludności katolickiej Brazylii prosił rząd brazylijski o pośrednictwo w celu oswobodzenia aresztowanych duchownych.

„Deutschtumsbund“ organem rządu niem.

DLA ROZSADZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO

Warszawa. (Telef. wł.) Swego czasu wywarły wielkie wrażenie rewelacye o zbieraniu przez poselstwo niemieckie w Warszawie składek na rzecz robotników sabotujących w Ruhrze. **Stwierdzono niezwykłą nielojalność tego przedstawicielstwa zarówno wobec Polski, jak Francyi.** Okazuje się, że reprezentacya pruskiego rządu **miesza się w nasze wewnętrzne sprawy.** Zarówno w Sejmie, jak w prasie wspominano, że osławiony **Deutschthumsbund jest niejako agenturą przedstawicielstwa niemieckiego.** Przez nią dochodzą do Niemców, mieszkających w Polsce, instrukcye i wskazania. **Niemcy zorganizowali Deutschtumsbund w celu rozsadzenia państwa polskiego.**

Organy przedstawicielstwa niemieckiego utrzymują ścisły związek z Deutschtumsbundem i udzielają mu instrukcyi, zwłaszcza w dziedzinie optowania. Akcya niemiecka idzie w tym kierunku, ażeby Niemcy, którzy według traktatu mają prawo otrzymać obywatelstwo polskie, zatrzymali je i pozostali w Polsce. Nawet kiedy Niemcy wykonali już prawo opcyi na rzecz Rzeszy niemieckiej, wtedy za inspiracyą przedstawicielstwa niemieckiego. Deutschtumsbund udziela **dokładnych wskazówek, jak należy przepisy polskie obejść a anulować opcyę.** Rząd polski wobec tej taktyki niemieckiej zachowuje się dotąd z rezerwą. Jest koniecznem ukrócenie tej samowoli niemieckiej.

Wielkie manifesty — wielkie słowa.

Warszawa. P. A. T. Prezes Rady ministrów **p. Sikorski** wystosował do obywateli kresów wschodnich długą odezwę, w której nawiązując do aktu Rady ambasadorów, uznającego definitywnie wschodnie granice Rzeczypospolitej, zwraca się, między innymi, z apelem, aby stanęli zgodnie przy rządzie polskim, umożliwiając mu przez to zrealizowanie dzieła konsolidacyi i wykończenia gmachu państwowego. Odezwa zapowiada dalej dotrzymanie przez rząd tych wszystkich praw, jakie gwarantuje im konstytucya, w szczególności podkreśla dobrą wolę rządu w kierunku gospodarczej odbudowy zniszczonych wojną kresów. Wskazuje wreszcie na opracowany obecnie projekt reformy rolnej, który zapewni województwom wschodnim sprawiedliwe rozwiązanie tej kwestyi.

WYWCZASY ŚWIĄTECZNE.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Spały wyjechał prezydent Wojciechowski. Spędzi tam święta Wielkanocne. Przybędzie tam również z rodziną premier Sikorski, a w piątek marsz. Rataj. Premier Sikorski jedzie po świętach do Poznania, a marsz. Rataj do Krakowa.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

Warszawa. P. A. T. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się po feryach świątecznych w dniu 12 kwietnia, natomiast posiedzenie Senatu odbędzie się o tydzień później, t. j. dnia 19 kwietnia.

NIESNASKI WŚRÓD ŻYDÓW.

Warszawa. (A. W.) Prasa żargonowa donosi, że w sejmowem kole żydowskiem panuje od dłuższego czasu ostra **różnica zdań co do polityki wobec rządu.** Z tego powodu przedstawiciel opozycyi, pos. Grünbaum, ma złożyć urząd wiceprezesa koła. Ma **być rozwiązana również rada narodowa**, gdyż nietylko ortodoksi, lecz i syoniści nie chcą w niej uczestniczyć.

Niemcy mordują b. powstańców G. Śląska

Katowice. (A. W.) Przed kilku dniami znaleziono około Biskupic (powiat zabrski, niemiecka część Górnego Śląska) zwłoki uczestnika **powstania górnośląskiego, Józefa Łebka, z rozbitą czaszką.** Z pozostawionej kartki można wnosić, że morderstwa dokonali członkowie tajnej organizacyi wojskowej w Borsig Werku. Przy zamordowanym znaleziono zegarek i pieniądze, nie ulega zatem wątpliwości, że morderstwo popełniono z pobudek politycznych.

Katowice. (A. W.) Stwierdzono, że w czasie uroczystości powstańczych, które odbywały się niedawno w Katowicach, byli obecni **niemieccy urzędnicy tajnej policyi** w celu zbierania informacyi, kto z Polaków poddanych niemieckich brał udział w pochodzie. Jako potwierdzenie tego służy fakt, że do pewnej rodziny polskiej w Biskupicach, powiat Zabrski, zgłosił się ajent policyi tajnej z oświadczeniem, że syn **będzie natychmiast aresztowany** za wzięcie udziału w manifestacyach katowickich.

Bony złotowe wyrugują obcą walutę.

Warszawa. (A. W.) W ministeryum skarbu odbyła się konferencya z przedstawicielami banków, w sprawie rozmieszczenia bonów złotowych. Min. Grabski oświadczył, że bony złotowe stać się winny sposobem lokaty oszczędności, która zabezpieczy spadek waluty. W tym charakterze bony złotowe staną do konkurencyi z dolarem amerykańskim, a w pewnej mierze i z akcyami przemysłowemi, w których lokuje się obecnie oszczędności. Jako pierwszą seryę ministerstwo skarbu emituje 100 milionów złotych polskich. Prezes P. K. O. Linde oświadczył, że **P. K. O. bierze połowę pierwszej emisyi bonów złotowych, to jest pięć milionów złotych.** Przedstawiciele banków oświadczyli gotowość objęcia pozostałej części, wyrażając pewność, że bony złotowe zostaną życzliwie przyjęte przez społeczeństwo. Należy oczekiwać wobec tego, że pierwsza emisya bonów złotowych zostanie natychmiast rozebrana i że bony te staną się wprost środkiem wyrugowania obcej waluty z życia gospodarczego.

ZWIĘKSZENIE LICZBY BANKÓW DEWIZOWYCH.

Warszawa. (A. W.) Na skutek życzenia sfer przemysłowych i bankowych do liczby miast dewizowych tj. takich, których oddziały banków dewizowych mają prawa kupna i sprzedaży walut obcych poza Warszawą, Łodzią, Wilnem, Krakowem, Lwowem, Poznaniem, Bydgoszczą, Bielskiem zaliczone zostaną prawdopodobnie: Toruń, Grudziądz, Krosno, Drohobycz, Białystok, Radom, Lublin, Sosnowiec i Częstochowa.

Nowy sukces Poincarego.

Paryż. P. A. T. Komisya finansowa Izby wysłuchała sprawozdania rządowego w sprawie **kredytów na akcyę w Zagłębiu Ruhry.** Poincare oświadczył, że **okupacya objęła 2800 km. kwadr. z ogólną produkcyą 90 milionów ton węgla.** Pożatem znajduje się na tym obszarze **14200 pieców do wypalania koksu.** Poincare **nie ukrywał**, że osiągnięto rezulutaty ekonomiczne w porównaniu ze spodziewanym w swoim czasie z uzyskania zastawów są istotnie małe. **Jedynie okupacya długotrwała a nie prowizoryczna pozwoli wobec złej woli Niemców na przeprowadzenie programu eksploatacyjnego.**

Poincare przypomniał, że wielcy przemysłowcy Zagłębia Ruhry, jakkolwiek będący duszą oporu niemieckiego, jednakże usiłowali kilkakrotnie nawiązać bezpośrednie rokowania z Francyą. Rząd francuski zdecydowany jest jednakże uwzględnić tylko propozycye oficyalne, pochodzące od samego rządu Rzeszy. Poincare dodał, że rząd francuski nie może też przyjąć żadnej oficyalnej propozycyi ze strony państw neutralnych, albo sprzymierzonych.

Francya i Belgia — mówił Poincare — pozostały zupełnie zgodne w kwestyi zatrzymania zastawów aż do całkowitej spłaty wierzytelności przez Niemcy. Ewakuacya terenów okupowanych będzie się odbywała proporcyonalnie do dokonanych spłat.

Po wysłuchaniu sprawozdania rządu komisya uchwaliła żądane przez rząd kredyty. **Uchwała ta zapadła wszystkimi głosami przeciw trzem głosom komunistycznym i dwom głosom socyalistycznym.**

Traktat wersalski — świstkiem papieru.

URZĘDOWA PROKLAMACYA RZĄDU NIEM.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ otrzymał z kierowniczej strony następujące uwagi: Drugą rocznicę plebiscytu górnośląskiego zarówno władze niemieckie z kanclerzem Rzeszy, Drem Cuno, jak i na rozkaz rządu Rzeszy prasa niemiecka wyzyskała **do manifestacyi niezwykle charakterystycznej dla** obecnego stanu umysłowości niemieckiej i panującego dziś w Niemczech nastroju.

W dniu tym szef rządu Rzeszy, kanclerz Dr Cuno, uważał za stosowne urządzić u siebie **urzędowe przyjęcie manifestacyjne w obecności wyższych urzędników Rzeszy i prasy**, na którem zapewnił delegacyę z niemieckiej części G. Śląska, przyprowadzoną na urzędowy obstalunek przez ks. Ulitzke, iż **rząd niemiecki roztacza nieustanną opiekę nad wschodem niemieckim**, a prasa zarówno nacyonalistyczna, jak i t. zw. liberalna w specyalnych artykułach na ten dzień ogłoszonych, dopowiedziała, co kanclerz rozumie pod nazwą wschodu niemieckiego, a mianowicie, że są to ziemie, które zostały **oderwane od państwa niemieckiego.** Przedewszystkiem zaś cały chór na dany znak wystąpił przeciwko genewskiej decyzyi w **sprawie** podziału Górnego Śląska jako „Schandurteil“, zapowiadając dążenie do ponownego zcalenia rozdartego Górnego Śląska.

Mamy tu więc do czynienia z urzędowem proklamowaniem traktatu zawartego przez Niemcy w wyniku rozpętanej przez siebie wojny jako „Fetzen Papier“.

Rząd litewski na drodze do trzeźwości.

Kowno. (A. W.) Dokonano podziału na okręgi wyborcze w związku z rozpisanymi po rozwiązaniu sejmu nowymi wyborami. Należy podkreślić, iż w projekcie nie przewidziano okręgu wileńskiego i grodzieńskiego, które dla celów demonstracyi politycznej istniały de nomine przy poprzednich wyborach. Zdaje się to być przejawem wkroczenia rządu litewskiego na drogę bardziej racyonalnego myślenia politycznego

Proces bułgarskich enkaenitów.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Sofii: Przygotowania do sądu ludowego, mającego osądzić postępowanie członków byłych gabinetów **Geszowa-Danewa i Malinowa-Kosturkowa** zostały już ukończone. Proces odbędzie się z początkiem maja w Szumli.

Nowa konstytucya w Rumunii.

Bukareszt. P. A. T. Izba posłów przyjęła **262 głosami przeciw 8 głosom** projekt konstytucyi. Reprezentanci partyi rolników i partyi ludowej nie brali udziału w głosowaniu.

Nowa konstytucya mało tylko różni się od dawniejszej. Zapewnia ona **wszystkim obywatelom rumuńskim, bez różnicy rasy i religii, równe prawa i swobody.** Najważniejszemi postanowieniami konstytucyi są postanowienia **o upaństwowieniu kopalń i wywłaszczeniu lasów na cele utworzenia lasów gminnych.** Postanowienia zawarte w konstytucyi w kwestyi żydowskiej **zadowoliły zupełnie parlamentarnych przedstawicieli żydów**, którzy wszyscy oddali swe głosy na nową konstytucyę.

Senat ukończył dyskusyę generalną nad konstytucyą i odbędzie głosowanie jutro.

Druga konferencya w Lozannie.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Rzeczoznawcy, obradujący nad kontrpropozycyami tureckiemi do układu pokojowego, zbadali sprawozdanie podkomisyi i **doszli do pełnego porozumienia** co do szeregu punktów, poczem przyjęli te sprawozdania do wiadomości. Postanowili oni zaproponować otwarcie konferencyi pokojowej w **drugiej połowie kwietnia w Lozannie.**

BOJKOT ŻYDÓW W RYDZE.

Ryga. P. A. T. Wczoraj odbyły się tu demonstracye uliczne, mające na celu **propagandę bojkotu sklepów żydowskich.** Usiłowano zorganizować wiece uliczne, policya jednak nie dopuściła do ich odbycia.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) Prezydyum miasta, chcąc zapobiedz dalszemu wzrostowi drożyzny, wstrzymało wykonanie powziętej już uchwały Rady miejskiej w sprawie podwyżki taryfy tramwajowej.

Paryż. P. A. T. Lotnik Boutoniere pobił francuski rekord wysokości, wznosząc się na samolocie na wysokość 10.000 metrów.

Londyn. P. A. T. Zmarł tu słynny chemik, James Dewar.

Sofia. P. A. T. Wręczenie po raz pierwszy polskich orderów, udzielonych obywatelom bułgarskim, odbyło się w niedzielę podczas uroczystości bułgarsko-polskiej. Sekretarz stowarzyszenia bułgarsko-polskiego, Dimitrow, oraz skarbnik tegoż stowarzyszenia, Bojadcow, otrzymali ordery „Polonia Restituta“ w nagrodę za usługi oddane emigrantom polskim.

Żydzi w armii.

Wymowne dane o żydach w naszej armii przytacza prasa warszawska. Oto cyfry, które mówią same za siebie:

Najwięcej żydów służy w wydziale gospodarczym armii. Jest to jedyny „rodzaj broni", gdzie odsetek żydów przewyższa nawet ich stosunek procentowy do ogółu ludności w kraju, **stanowi bowiem 15.50 proc.** Artylerya liczy ich 13 proc., tabory (najbardziej upośledzony w wojsku element) — 11 proc., dalej wydział sanitarny — 7.50 proc., jazda — 4.50 proc., wojska łączności — 4.10 proc., saperzy — 4 proc., oddziały techniczne, kolejowe i samochodowe — 3 proc.

Widzimy, jak w miarę wzrastania ryzyka i ciężaru służby, opada i kurczy się odsetek żydów w poszczególnych kategoryach wojsk. W lotnictwie żydzi stanowią już 1.90 proc.. w żandarmeryi — 1 proc...

Najciekawszych jednak cyfr dostarczyła praktyka sądownictwa wojskowego. **Okazuje się, że 87 proc. uczestników wszystkich wykrytych dotąd spraw szpiegowskich w armii i 80 do 85 proc. żołnierzy skazanych za dezercyę należy do narodowości żydowskiej.**

Wymowną ilustracyą tych cyfr są dane, dotyczące rezultatu poboru. I tak np. w **Siedlcach podczas poboru w ub. r. stawiło się zaledwo 319 na 1.207 poborowych. Nie stawiło się 888 żydów,** co stanowiło 73 proc. ogółu rekruta. W Łukowie na 223 poborowych stawiło się 173. dezerterów 50 żydów, czyli 22 pr. ogółu rekrutów.

Dezerterzy żydowscy albo uciekają z granic Polski przeważnie do Gdańska, by po niejakim czasie ze sfałszowanemi dokumentami wrócić do kraju, albo zdobywają dokumenty na miejscu...

Nowy projekt uposażenia urzędników.

Uchwalony przez Radę ministrów projekt uposażenia funkcyonaryuszy państwowych w ostatecznej redakcyi reguluje pobory wszystkich kategoryi urzędników, z wyjątkiem sędziów, prokuratorów tudzież osób wojskowych. Głównym celem nowego projektu jest zbliżenie, ile możności, obecnych płac do norm przedwojennych. Zwiększa to jednak tem samem rozpięcie między uposażeniem niższych stopni służbowych a wyższych. By w okresie przejściowym nie spowodowało to zbyt wielkich różnic w uposażeniu, przewiduje projekt t. zw. dodatek regulacyjny, wyrażający się w tem, że mnożnik każdej poszczególnej grupy zostaje zwiększony o 70 punktów. Na razie ma on zneutralizować powiększone rozpięcie, a następnie ulegać będzie co pół roku zmniejszeniu o 10 punktów, a to w miarę postępu sanacyi skarbu.

Znaczenie tego dodatku wyjaśni przykład następujący:

Mnożnik grupy ostatniej (XVI.) wynosi 130 punktów — grupy pierwszej 2.600 punktów. Jeżeliby mnożna wynosiła np. 500, płaca XVI grupy równać się będzie 65.000 mk., płaca grupy pierwszej 1.300.000 mk. Stosunek zatem obu płac ma się tak, jak 1 : 20. Przy uwzględnieniu natomiast dodatku regulacyjnego płaca XVI. grupy wynosić będzie 100.000 mk., grupy pierwszej 1.335.000 mk. Stosunek — 1 : 13.35.

Pomiędzy grupą XVI. a XV. zachodzi różnica 20 punktów: między grupą II. a I. — 400 punktów. W grupach pośrednich różnica ta waha się między 30 a 350 punktów.

W tabelce, uwzględniającej już wspomniany dodatek regulacyjny, mnożnik wynosi w grupie XI. — 340 punktów w szczeblu pierwszym, a 440 w szóstym, różnica między szczeblami — 20. W grupie X, 380—480 punktów, w IX. 420—570, w VIII. 510—710. Wreszcie w VII. 630—930.

Aby otrzymać wysokość uposażenia, należy mnożnik (liczba oderwana) pomnożyć przez t. zw. mnożną, której wysokość określać będzie Rada ministrów, najpóźniej 20 każdego miesiąca na miesiąc następny, biorąc pod uwagę zmianę kosztów utrzymania od dnia 15 ubiegłego miesiąca do dnia 15 miesiąca bieżącego. Pierwszą mnożną określi Sejm. Będzie ona wyrażoną bądź w markach polskich, bądź w walucie obcej, zależnie od tego, czy ma się do czynienia z uposażeniem urzędnika w Polsce, czy zagranicą.

W końcu należy wspomnieć, że projekt ustawy znosi dodatki za lata służby, studya wyższe i za kierownictwo, a pozostawia tylko dodatek ekonomiczny na czas nienormalnych stosunków, wywołanych wojną. Pobierać go będą urzędnicy, utrzymujący rodzinę, a to w wysokości 45 punktów na głowę, jednakowoż nie wyżej, niż na 5 członków.

Przeciw zbrodni bolszewickiej.

Protest chrześcijańskich organizacyi Krakowa.

We środę, 28 b. m., odbyło się przy ul. Potockiego zebranie członków chrześc. organizacyi Krakowa w sprawie wyroku na Arcyb. Cieplaka i 14 księży w Moskwie. Zebranie pod przewodn. p. senatora Adelmanna po dyskusyi przyjęło następujące rezolucye:

1) Zebrani wyrażają oburzenie z powodu potwornego wyroku na Arcyb. Cieplaka i jego kapłanów;

2) stwierdzają, że źródłem tej zbrodni niesłychanej **jest antychrześcijańska dusza bolszewii, kierowana przez żydów;**

3) wzywają rząd do wytrwałej w dalszym ciągu obrony męczeńskich kapłanów katolickich;

4) wzywają społeczeństwo do zwracania uwagi na **robotę ciemnych sił dążącej do rozbicia jedności religijnej u nas,** a do skupienia się koło Kościoła i Jego przedstawicieli, Biskupów.

Protest młodzieży akademickiej.

Przeciw barbarzyńskiemu wyrokowi w sprawie Ks. Arcyb. Cieplaka, prałata Budkiewicza i 13 księży polskich, założył też uroczysty protest Komitet wykonawczy II. ogólnego zjazdu polskiej młodzieży akademickiej, jako naczelna reprezentacya ogółu tej młodzieży w Polsce i zagranicą.

Sp. Jerzy Kieszkowski.

W Zakopanem, w sanatoryum Dłuskiego, zmarł na chorobę piersiową, jeden z wybitnych znawców polskiego renesansu i niezmiernie sumienny badacz zabytków polskiej sztuki: Dr Jerzy Krzywda-Kieszkowski, autor pomnikowego dzieła o kanclerzu Krzysztofie Szydłowieckim. W książce tej, napisanej na podstawie żmudnych i drobiazgowych studyów, dał ś. p. Kieszkowski niezmiernie zajmujący obraz epoki Zygmuntowskiej. Był to jeden z pierwszych w Polsce znawców grafiki i jej historyi.

Ś. p. Kieszkowski urodził się 9 września 1872 r. w Krakowie i tu studyował prawo, a następnie historyę sztuki. Po uzyskaniu dyplomu doktora praw w r. 1896, przerzucił się do studyów nad historyą sztuki i habilitował się **na docenta tej gałęzi wiedzy. W ubiegłym roku otrzymał godność wicedyrektora Biblioteki Jagiellońskiej.**

Ś. p. Kieszkowski pozostawił po sobie bogatą i niezwykle cenną spuściznę z zakresu nauk historyi sztuki. Jest on autorem dwutomowego dzieła pt.: „Kanclerz Krzysztof Szydłowiecki", nagrodzonego przez Polską Akad. Um. Bawiąc w Wiedniu, wybrał się w podróż po Niemczech, Włoszech i Grecyi, a owocem tej podróży było dzieło pt. „Wiosna w Grecyi". W ostatnich latach opracował „Tekę dawnych drzeworytów ludowych", wydaną w Warszawie, a wkońcu przygotowywał materyały do dzieła o bronzach i rysunkach artystów obcych, które są własnością Uniw. Jagiell. Ś. p. Kieszkowski był członkiem Komisyi Polsk. Akad. Um. dla badania historyi sztuki w Polsce. Ostatnie jego publikacye ukazywały się najczęściej we francuskiej „Revue de l' art".

W r. 1920 ś. p. Kieszkowski zapadł na zdrowiu, a do wzmożenia choroby przyczyniły się okropne warunki, w jakich się znajdował. Nie mając odpowiedniego mieszkania i kołatając napróżno o przydzielenie choćby jednego pokoju, tułał się po wilgotnych i ciasnych pomieszkaniach tymczasowych, co podkopało zupełnie wątły jego organizm. Rozwijająca się szybko choroba piersiowa zniewoliła go do porzucenia pracy i wyjazdu do sanatoryum Dra Dłuskiego w Zakopanem, gdzie zaskoczyła go śmierć.

Na znak żałoby z gmachów uniwersyteckich powiewają żałobne flagi.

Sprawy miejskie.

Wiceprez. Bobrowski ustępuje!

Jak się dowiadujemy, p. Bobrowski wniósł na ręce prezydenta Federowicza rezygnacyę z urzędu wiceprezydenta miasta. W motywach swego kroku p. Bobrowski podaje zły stan zdrowia!

Aczkolwiek wierzymy, że stan zdrowia p. Bobrowskiego pozostawia wiele do życzenia i w pewnej mierze wpływa na decyzyę wiceprezydenta, to jednak istotnych powodów dopatrywać się należy w niepowodzeniach gospodarki gminnej, za które radziecki klub socyalistyczny nie chce brać odpowiedzialności. Sądzimy, że wskutek ustąpienia p. Bobrowskiego stan aprowizacyi miasta nie dozna uszczerbku, ale przeciwnie, znacznie się poprawi. Dymisya wiceprezydenta spotka się tylko z żalem ze strony kooperatyw i konsumów socyalistyczno-żydowskich, które w p. Bobrowskim miały zawsze gorliwego protektora.

Nasza notatka o zamierzonej przez rząd nominacyi p. Janika inspektorem szkolnym w Krakowie, wywołała nadspodziewanie żywy odruch katolickiej ludności naszego miasta. Przy tej sposobności otrzymaliśmy tyle ciekawych informacyi o kandydacie na inspektora, że czasem wprost wierzyć się nie chce, by p. Minister znał dotychczasową jego działalność. Dowiadujemy się, że p. Janik był przez Radę szk. lwowską **karany zawieszeniem w czynnościach za agitacyę antyreligijną...** Czyżby to było właściwem zaleceniem tego pana na stanowisko inspektora szkół, których celem jest religijno-narodowe wychowanie młodzieży?... Przypomniano nam również, że p. Janik był przy ostatnich wyborach ub. r. kandydatem „Wyzwolenia" do Senatu (!), kandydatem tego stronnictwa, które w demagogii dorównało socyalistom i którego klub sejmowy w ostatnich debatach sejmowych zrównał się z komunistami. Nominacya pana Janika wygląda w świetle tego faktu i według opinii ludzi poinformowanych, jako odszkodowanie „Wyzwolenia" i p. Janika za niepowodzenie wyborcze. Nas jednak nic nie obchodzą kombinacye rządu p. Sikorskiego z „Wyzwoleniem" i musimy imieniem chrześcijańskiej ludności miasta zastrzedz się stanowczo przeciw temu, by poparcie rządu przez „Wyzwolenie" opłacano posadami inspektorów szkolnych dla faworytów tej anarchistycznej partyi. W Krakowie na stanowisku inspektora potrzebny jest pedagog, a nie ajent i agitator „Wyzwolenia".

KRONIKA.

O ODNOWIENIE KOŚCIOŁA W SANDOMIERZU.

W powyższej sprawie otrzymaliśmy odezwę komitetu obywatelskiego, której ważniejsze ustępy zamieszczamy:

„Jest w Sandomierzu stary kościół św. Jakóba, fundowany w wieku XIII przez córkę Kazimierza Sprawiedliwego, Adelajdę; stanowi on jeden z ostatnich zabytków naszego wczesnego gotyku. Wartość też jego z tego względu ogromna. Obok kościoła stoi stary klasztor, siedziba Dominikanów, których 46 zostało wymordowanych przez Tatarów w czasie najazdu w r. 1259. Czas zrobił swoje. Kościołowi i klasztorowi grozi ruina. Jeszcze uratować można fundamenty, tu i ówdzie podsunąć i rany zabliźnić, a do tego dach nowy dać i wodę, od gruntu niszczącą budynek, odciągnąć, to nasz czcigodny zabytek setki i setki lat postoi ku chwale i radości narodu polskiego.

Pod przewodnictwem ks. Bisk. Ryxa utworzył się tedy „Komitet restauracyi kościoła św. Jakóba w Sadomierzu", do którego, oprócz przedstawicieli władz i społeczeństwa miejscowego, weszli ludzie w sztuce leczenia starych budowli arcybiegli i przeszłość narodu miłujący.

Na przeprowadzenie jednak radykalnej kuracyi potrzeba dużo pieniędzy. O licznych milionach pogadują architekci... A parafii przy kościele niema, niema więc podstawy naturalnej, na której wspierają się zwykle przedsięwzięcia około restauracyi kościołów.

Do Was się tedy zwracamy, Wy wszyscy, którzy umiecie odczuć krzywdę Starej Polski, krzywdę Polski Wielkiej, kikutami ruin do nieba wołającej. Do Was wołamy, którzyście w cieniu lip Jackowych niezapomniane przemarzyli chwile. Nie pozwólcie, aby to, czego nie zdążyli zniszczyć wrogowie, teraz w naszym własnem ręku zmarniało."

Ofiary przesyłać można pod adresem: ks. Andrzej Wyrzykowski, rektor kościoła św. Jakóba, albo też: Dr G. Ząbkowski, skarbnik komitetu, lub za pośrednictwem prasy codziennej.

DZIECI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W GIMNAZYACH RZĄDOWYCH.

„Kuryer Polski" donosi: Ze względu na znaczną wysokość sum, które rząd wypłaca szkołom prywatnym za dzieci urzędników państwowych, niektóre ministerstwa wystąpiły z wnioskiem do Ministerstwa oświecenia o przeniesienie od nowego roku szkolnego wszystkich dzieci urzędników państwowych ze szkół prywatnych do państwowych. Ministerstwo oświecenia odpowiedziało, że niebawem wyda rozporządzenie, aby od nowego roku szkolnego pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół rządowych średnich oddawano dzieciom urzędników państwowych. Odnośne resorty powinny niezwłocznie przedstawić Minist. oświecenia spis dzieci, reflektujących na przyjęcie do szkół państwowych.

ROZKŁAD POCIĄGÓW W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Dyrekcya kolei państw. donosi: Dla ułatwienia przejazdów w okresie świątecznym odjadą z Krakowa następujące pociągi dodatkowe: Dnia 30 marca pociąg pospieszny Nr. 4 do Warszawy. Odjazd o godz. 0.45. Dnia 30 marca pociąg osobowy Nr. 22 część druga przez Kielce—Dęblin do Warszawy. Odjazd o godz. 17. Dnia 31 marca pociąg osobowy Nr. 12 część druga przez Częstochowę do Warszawy. Odjazd godz. 10.10. Dnia 31 marca pociąg Nr. 22 część druga do Kielc. Odjazd godz. 17. Dnia 2 kwietnia pociąg pospieszny Nr. 6 druga część do Warszawy. Odjazd godz. 22.55. Dnia 3 kwietnia pociąg Nr. 22 część druga do Kielc. Odjazd godz. 17. Dnia 3 kwietnia pociąg osobowy Nr. 14 część druga do Warszawy. Odjazd godzina 19.45.

Kraków, 29 marca.

WIECZÓR TELEPATYI EKSPERYMENTALNEJ urządziło wczoraj wieczorem krakowskie Towarzystwo metapsychiczne w auli szkoły realnej przy ul. Studenckiej 1. Doświadczenia poprzedziło przemówienie prof. Dr Klęska na temat zjawisk telepatycznych, które prelegent potraktował z punktu widzenia czysto naukowego. Badania nad tą gałęzią wiedzy naprowadziły badaczy na dwie teorye w dziedzinie telepatyi. Pierwsza z nich dozwala medyum wykonywać czynności „zgadywania" na podłożu fizyologicznem, t. j. za pośrednictwem drgań mięśniowych, druga polega na fluidalnem wyczuwaniu myślowych zleceń. W konkluzyi swych wywodów prof. Klęsk wyraził przypuszczenie, że zdolności telepatyczne są odbłyskami pośmiertnego stanu wszechwiedzy.

Drugą część programu wypełniły produkcye telepatyczne członków Towarzystwa, przeprowadzane zarówno za kontaktem, jakoteż i bez. W wieczorze wzięło udział liczne grono członków Towarzystwa.

ZDJĘCIA KINOWE NA ULICACH I PLANTACH. Od kilku dni jedno z Towarzystw filmowych w Krakowie dokonuje na ulicach miasta zdjęć przy udziale licznego personalu aktorów filmowych i statystów. Wczoraj w południe przed kawiarnią Centralną przy ul. Dunajewskiego, fotografowano zaimprowizowaną scenę kawiarnianą, potrzebną wytwórni do wyświetlania. „Operacyom" tym przypatrywały się tłumy publiczności. Zrobiono również kilka zdjęć na plantach. Fotografowano między innymi napad na kobietę ucharakteryzowanego za murzyna aktora. Widowisko gromadziło liczną gawiedź.

NORMY SZYBKOŚCI JAZDY. Województwo krakowskie zmieniło normy szybkości jazdy pojazdów mechanicznych w obrębie m. Krakowa. Pojazdy osobowe w dzielnicach poza śródmieściem i nie przeciętych linią tramwajową mogą jechać z szybkością nie większą, niż 10 klm. na godzinę, ciężarowe z szybkością do 6 klm. W śródmieściu szybkość pojazdów tak osobowych, jak i ciężarowych nie może przekraczać 6 klm. na godzinę.

FUTURYSTYCZNA PIEKARNIA MAGISTRACKA. Przyniesiono do naszej Redakcyi kawałek chleba, którego pochodzenie wywodzi się wprost z magistrackich magazynów mąki i magistrackiej piekarni. W chlebie tym tkwi dwucalowej długości nowiutki gwóźdź. Wprawdzie nieraz już przyszło nam oglądać dodatki, jakimi Magistrat darzył konsumentów jego chleba, ten ostatni jednak okaz poczyna świadczyć o futurystycznych tendencyach magistrackich włodarzy. „Gwóźdź w chlebie" — to coś jak „nuż w bżuchu". Widać najświeższe prądy w sztuce nie są obce naszym miejskim „chlebodawcom" — jednak zdrowie i bezpieczeństwo ludności, korzystającej z ich dobrodziejstw, wymagałyby troskliwszego przesiania nietylko mąki przeznaczonej na wypiek chleba, ale przesiania także przez gęste sito tych, co za jakość chleba odpowiadają.

DOCHODZENIA PRZECIW KS. FARONOWI. Sąd okr. karny w Krakowie wytoczył aresztowanym w Nowym Wiśniczu wieśniakom i wieśniaczkom, oraz ks. Faronowi śledztwo o zbrodnię buntu z par. 68 ustawy karnej. Wczoraj sędzia śledczy Dr Świądrowski ogłosił śledztwo przeciw 54 obwinionym, a to 40 kobietom i 14 mężczyznom. Kr. Faron odpowiadać będzie za zbrodnię buntu z par. 5 i 68 u. k. Obwinieni pozostają w areszcie i prawdopodobnie staną przed sądem przysięgłych.

ZABÓJSTWO W OBRONIE ZASIANEGO POLA. Wczoraj toczyła się przed sądem okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw rolnikowi z Więckowic, Józefowi Pruchnikowi i Romanowi Łabudzie, oskarżonym o zabicie Władysława Nowaka, pasterza. Obwinieni, broniąc zasianego pola przed szkodami ze strony pastorzy, pobili Nowaka tak dotkliwie i w barbarzyński sposób kijami, że ten w parę godzin później, wśród strasznych męczarni zakończył życie. Na poprzedniej rozprawie oskarżeni tłumaczyli się, że Nowak spadł z pagórka i złamał sobie podstawę czaszki. Trybunał zarządził ekshumacyę, a sekcya wykazała załamanie kości skroniowej i podstawy czaszki. Znawca sądowy, prof. Dr Jankowski, orzekł, że oba te złamania powstały przez uderzenie kijem, chociaż nie jest wykluczone, że nastąpiły przy staczaniu się Nowaka z pagórka. Trybunał zasądził każdego z obwinionych na rok ciężkiego więzienia.

Z Polski i ze świata.

PROGRAM WYCIECZKI PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO NA POMORZE. W drugiej połowie kwietnia wybiera się prezydent Rzeczypospolitej na północne Pomorze i przedewszystkiem uda się do Tczewa, położonego w odległości 25 kilometrów od otwartego morza, lecz przegrodzonego od niego terenem, rządzonym nadal przez bakatę gdańską. Tam zwiedzi tereny projektowanego portu Rzeczypospolitej na Tczewskich Łąkach, mającego w zupełności zastąpić nam Gdańsk.

„Wyznania" — Jana Lechonia.

Pomiędzy dekadentami z moich czasów a dzisiejszymi futurystami niema zasadniczej różnicy. I dekadenci i futuryści są parnasową, skrajną lewicą, która dąży do dyktatury proletaryatu. Pozbawieni twórczego talentu a natomiast bogato wyposażeni w szaloną ambicyę, chwytają ci Panowie za młot nadzwyczajności i ruszają do ataku, nie przebierając w środkach. Oczywiście nadzwyczajność ich jest tem radykalniejszą, im puściej w sercu i w głowie. Wystarcza im wprowadzanie do poezyi słów, które dotychczas czytywało się wyłącznie na kamienicznych i niekamienicznych murach, wystarcza umieszczanie wielkich liter w środku zamiast na początku słowa — krótko a węzłowato: wystarcza im mechaniczne przestawianie znanych, dotychczasowych wartości. Nowość ich nie jest przeto **koniecznym** wyrazem nowej, pozytywnej **„myśli"**, ale nowego, negatywnego **„pomysłu"**. Dzięki temu są niezmiernie łatwi do odcyfrowania. Nie trzeba się z nimi powoli zżywać, jak np. z ostatnimi (wtrąćmy nawiasem, genialnymi) utworami Karola Szymanowskiego, nie trzeba do nich dorastać, ale wystarcza chwycić za ich własny kluczyk, ażeby odrazu pootwierać wszystkie zakamarki ich duszyczek i znaleźć wielką „MEIKAM Z ĘGIF", co przeczytane od końca brzmi po staremu „figę z makiem". I panowie ci byliby zupełnie nieszkodliwi, gdyby nie parnasowa prawica. Ta, zżyta wyłącznie z przeszłością, wroga wszystkiemu, co wykracza poza jej żmudnie nabytą erudyę, podnosi wielki krzyk i bombardując parnasową, lewicową przyszłość zmiata po drodze i centrum, czyli naprawdę twórczą, naprawdę nową teraźniejszość. Wynikiem tego rodzaju walki jest, oczywiście, zupełna dezoryentacya szerokiego ogółu. Artystyczny konsument wie, co „było", wie co „będzie", ale nie ma wyobrażenia o tem, co „jest". Gorzej. Ponieważ każdy prawdziwy twórca jest instrumentem niezmiernie czułym na życie, bój prawicowo-lewicowy musi znajdywać oddźwięk w jego utworach. Wskutek tego wojujący Parnas przestaje się z nim liczyć. „Maniera" — macha ręka prawica, „tabaczarz" wyrokuje lewica — „Maniera" lub „tabaczarz" powtarza na ślepo konsument, który sztuką może się zajmować tylko w wolnych od zajęć chwilach. I dzieje się, że np. Drzewiecki bije Szymanowskim o ściany prawie pustej sali starego teatru — że arcydzieła w rodzaju serenady Don Juana albo Adagia i fugi z trzeciej sonaty oklaskuje nieliczne grono młodzieży — że orgie popularności święci albo współczesny komunał, albo współczesny nonsens.

„Wenn Richard, so Wagner, wenn Strauss so Johann", zawyrokowała o „Kawalerze z różą" pewna Wiedenka. Dlatego właśnie Ryszard Strauss cieszył się od początku olbrzymiem powodzeniem. A co zrobił? — Nic. Wziął Wagnerowską myśl, rozszerzył wagnerowską orkiestrę, dorzucił do Wagnera wiązankę rozpaczliwie katarynkowych kantylen — zabłysnął wirtuozerya instrumentacyi i polifonii i koniec, koniec, tak beznadziejny koniec, że po schrupaniu Ryszarda musiał zacząć chrupać i Straussa, ażeby nareszcie módz być sobą. Typowy, hałaśliwy prawicowiec z „nużem w bżuhu..." i jak tu myśleć o centrowcu Szymanowskim?!

A cóż dopiero o centrowcach poetach, cichych, skupionych, sumiennych i dostojnych jak np. Jan Lechoń? — Że tam wydał jakiś „karmazynowy poemat", o tem nie może wiedzieć przeciętny Krakowianin, któremu aż dzwoni w uszach od „Zwrotnic" i protestów przeciw „Zwrotnicom". Że w biurku jego leżą niewydane w całości „Wyznania", to nawet i nas, krakowskich kolegów po piórze wzruszać nie może, dopóki nam cudem nie wpadną w rękę. Ale skoro nam w rękę wpadną, to my podnośmy krzyk, jako to uczyniono w Warszawie, ażeby artystyczni konsumenci wiedzieli, że pierwszorzędne towary wyrabia się u nas w kraju i że biadanie nad upadkiem prawdziwej poezyi jest zasadniczą pomyłką.

Tą myślą wiedziony i upoważniony przez autora, postanowiłem dostarczyć Czytelnikom „Głosu Narodu" kilku arcydziełek, o których uważne przeczytanie bardzo pokornie upraszam:

ROZMOWA Z WETERANEM.

Z sześćdziesiątego roku siwym weteranem,
Kiedy w świetle się lampy blask dzienny roz-
[płynie
I głośniej cyka zegar w nakryciu swem szkla-
[nem,
Rozmawiać lubię czasem o szarej godzinie.

Ma dla mnie jakiś urok rozkosznie leniwy
Poduszek białych sterta na łóżku w izdebce
Kot szary cicho mruczy lub mleko wychłepce,
Figurki z porcelany gadają mi dziwy.

Przed starym weteranem niełatwo się wyda
To, co przed samym sobą ukryłbym z ochotą,
Że z bajek — Benvenuta solniczkę znam złotą
I ledwo parę wierszy znam z wierszy Norwida.

Otwieram przed nim kraje, do których sam
[przecie
Wędruję tylko myślą i plotę mu baśnie
O cudach, którem widział w podróżach po
[świecie,
O dziwnych, wschodnich krajach; gdzie słońce
[nie gaśnie.

Weteran mój powiada, że liczne brał rany,
Że w bitwie padł pod konia pokłuty lancami,
A wtenczas jak mgłą oczy zachodzą mu łzami—
Wiem, że w czasie tej bitwy spał w karczmie—
[pijany.

I cieszę się, że jeśli w nim także się zbudzi
Nieufność dla tych cudów, co codzień mu
[kłamię,
Pozwoli, bym mu łzy swe wypłakał na ramię
A jutro znów w niezwykłych zabawim się ludzi.

Zasiędziem. Stół włóczkową przykryty serwetą,
Raz po raz cyka zegar w nakryciu swem
[szklanem —
I czujem się: staruszek prawdziwym ułanem,
Ja — biedny, głupi kłamca — prawdziwym
[poetą.

NA „BOSKIEJ KOMEDYI" DEDYKACYA.

Im głębiej okiem w życie — coraz większa
[troska,
Coraz większa nas nęka obawa tej chwili,
Gdy wreszcie się ostatnia zasłona uchyli,
Biedna, ludzka komedya okaże się Boska.

I serce zakochane raz po raz rozrywa
Sieć złotą, którą samo splątało niebacznie,
I zanim dla wieczności jak gwiazdy drgać
[zacznie,
Dla książek, jak ta mądrych, swe wnętrze
[odkrywa.

I radość w tem znajduje, że bije weń wściekła
Ulewa bożych przestróg i modłów dziecinnych
Za siebie nie odmawia. Już tylko dla innych
Chce, by weszli do raju nie schodząc do piekła.

* * *

O! Jak strasznie się wloką te długie godziny,
O! Jak dzień pełen trwogi, o jak noc milcząca.
Do dania mam tak wiele — połowę mej winy,
A dłoń mi ją kochana ze wzgardą odtrąca.

Lecz wierzę, że jak wszystko i miłość się znuży,
Jak dzieciństwo mgłą wspomnień zasnuje błę-
[kitną,
Gdzieś w kącie utkwi serca jak kolec od róży,
Bolesne przypomnienie, że kwiaty gdzieś kwitną.

Takim językiem przemawia dzisiejsza, młoda, bujna Polska. Zwróćmy więc ku niej nasze uszy i bądźmy spokojni, że na zagonie ojczystej poezyi nie rozpanoszą się chwasty i nie zaduszą pszenicy. Wszak jesteśmy krajem rolniczym!

K. H. Rostworowski.

szkołę morską tczewską i zakłady gospodarki miejskiej.

Pierwszy polski Klub jachtowy (Gdańsk) wyśle w dniu 29 kwietnia na redę gdyńską, dla powitania prezydenta Rzeczypospolitej, jachty żaglowe: „Halkę" i „Witold".

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ZWIĄZKÓW INTELIGENCYI W PARYŻU. Zarząd paryskiej Centrali Związków inteligencyi zwrócił się do Związku zrzeszeń prac. publ. wojew. krakowskiego z prośbą o wysłanie na kongres w Paryżu delegata Zrzeszenia krakowskiego, oraz o zainicyowaniu wysłania delegatów pokrewnych organizacyi w Polsce. Kongres odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 kwietnia b. r.

WIEŚCI Z RZYMU. Z listu jednego z przygodnych korespondentów z Rzymu zamieszczamy szereg informacyi, dotyczących Papieża i życia kolonii polskiej:

Poseł przy Kwirynale, p. August Zaleski, wynajął wspaniały pałac Grilli, gdzie odbywają się częste przyjęcia. Kolonia polska w Rzymie nie jest zbyt liczną tego roku, a poselstwo polskie przy kwirynale (poseł w maju wybiera się do Warszawy) stanowi ośrodek polskiego towarzyskiego życia, zwłaszcza, że poseł nasz przy Watykanie, p. Wł. Skrzyński, bawi w San Remo. Dom pp. Maciejów Loretów gromadzi ludzi nauki i polityków, salony ks. Radziwiłłowej, hr. Izydora Czosnowskiego, pp. Ludwików Morstinów. Rzewuskich są ogniskami życia polskiego w Rzymie. Sfery artystyczne zbierają się u rzeźbiarza Madejskiego.

Ojciec św. udziela licznych posłuchań i Polaków wita słowami: „Niech będzie pochwalony J. Ch." Interesuje się przytem szczerze sprawami Polski, zachowując gorące wspomnienia ze swego pobytu w Warszawie. Obecnie bawiącemu w Rzymie szambelanowi Michałowi Karskiemu z Warszawy ofiarował swój portret z napisem i błogosławieństwem: „z wdzięcznego serca".

Zjazd Polaków w Rzymie zapowiada się na Wielkanoc bardzo licznie. Oczekują tu przybycia Księcia Biskupa Sapiehy z Krakowa, oraz biskupów Jełowieckiego i Nowowiejskiego z b. Kongresówki.

W pałacu Kawalerów maltańskich przy ul. Condotti, odbyła się uroczystość przyjęcia w poczet ich zgromadzenia pp.: szambelana Michała Karskiego i jego syna, Szymona Karskiego. Przewodniczył zebraniu wielki mistrz, hr. Thun-Hohenstein, a asystowali tej uroczystości, jako ojcowie chrzestni nowych maltańczyków, hr. Lamberttini i książę Lancelotti. Należy zaznaczyć, że tylko 17 Polaków posiada tytuł kawalerów maltańskich.

Kolegium polskie przy via Maronitti liczy szesnastu wychowańców; liczba ta zmalała wskutek drożyzny kosztów utrzymania w Rzymie.

WSZYSTKO TANIEJE, ALE NIE W KRAKOWIE. Pisma warszawskie donoszą, że na rynku tamtejszym panuje wybitnie zniżkowa tendencya na wszystkie artykuły. Przyczynią się do tego: polepszenie konjunktury politycznej, stabilizacya cen rynkowych, spowodowana względną stabilizacyą kursu walut obcych, a także wstrzymywanie się ludności od zakupów. Spadek cen w znacznie jeszcze wyższym stopniu przewidywany jest w okresie poświątecznym.

ZAMIERZONA UCIECZKA B. CESARZA WILHELMA. Dzienniki paryskie podają senzacyjną wiadomość o zamiarach ucieczki byłego cesarza niemieckiego z Doorn. Cesarz nie poczynił wprawdzie wyraźnych przygotowań do wyjazdu, lecz jako wyraz tych jego zamiarów, uważany jest wyjazd małżonki Wilhelma do miejscowości Sabor na Górnym Śląsku. Małżonka wyjechała w towarzystwie licznego orszaku, zabierając ze sobą dzieci. Aby nie dopuścić do wyjazdu Wilhelma, roztoczyły władze holenderskie baczną opiekę nad Doorn, oraz zwróciły uwagę na miejsce zamieszkania Kronprinza.

WYDALENIE STERNBERGA Z AUSTRYI. „Neue freie Presse" donosi, że były poseł do parlamentu austryackiego, Wojciech Sternberg, który jest — jak wiadomo — obywatelem czeskosłowackim, został z Austryi wydalony za zbrodnię pojedynku.

CZY BĘDZIE DOZWOLONE PALENIE ZWŁOK W WIEDNIU? Rząd austryacki wytoczył był proces burmistrzowi Wiednia, Banmannowi, z powodu wybudowania przezeń krematoryum bez otrzymania na to upoważnienia ministerstwa administracyi społecznej. Rozprawa odbyła się wczoraj, a wyrok zapadł uwalniający burmistrza od winy. W motywach wyroku zaznaczono, że burmistrz działał w dobrej wierze, wychodził bowiem z założenia, że sprawa pogrzebów należy do kompetencyi krajów, a Wiedeń uważany jest pod względem administracyjnym za kraj. — W kołach miejskich Wiednia sądzą, że ostatecznie palenie zwłok nie będzie w Wiedniu zabronione.

Ze spraw wojskowych.

URLOPY WIELKANOCNE DLA REZERWISTÓW. Pisma warszawskie donoszą, że powołani na ćwiczenia 8-tygodniowe rezerwiści mają otrzymać urlopy kilkudniowe z okazyi Świąt Wielkiejnocy.

Zawiadomienia i komunikaty.

USTNE EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W SEMINARYACH NAUCZ. odbędą się w następujących terminach: w Krakowie: sem. państw. 7 czerwca, kursy naucz. 18 czerwca, wyższy kurs naucz. 25 czerwca, pryw. żeńskie im. Münnihowej 18 czerwca, Św. Rodziny 11 czerwca, Instytut Maryi 18 czerwca, Preisendanza 28 maja. Seminaryum pryw. żeńskie w Białej 18 czerwca, Kęty państw. dla uczenic zakładu 1-go dla eksternistów 21 czerwca, N. Sącz I pryw. żeńskie 6 czerwca, II pryw. żeńskie 20 czerwca, Tarnów pryw. żeńskie św. Kingi 22 maja, św. Jadwigi 11 czerwca, Wieliczka: pryw. żeńskie 18 czerwca. W terminie jesiennym: Kraków: państw. żeńskie dla eksternistek 24 września, Kęty: państw. żeńskie dla eksternistek 17 września.

NA RĘCE KOMITETU OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ przysłali za pośrednictwem wojewody Gałeckiego: Ministerstwo pracy i opieki społ. 3.000.000 mk.; starostwo w Mielcu, jako dochód z wenty, 3,000.000 mk.; zebrane przez starostów: w Limanowej 670.000 mk., w Myślenicach 500.400 mk., fabryka likierów Erven Lucas Bols w Klaśnie 250.000 mk.; Karpackie Tow. leśne 200.000 mk.; N. Perlberger 100.000 mk.; Sp. akc. „Krakus" 100.000 mk.; dyr. Wł. Rudkowski 50.000 mk.; Janowie Siekierscy z Krakowa 30.000 mk.

Wiadomości kościelne.

W NOWYM KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ przy ul. Kopernika w Wielki Piątek dnia 30 b. m. o godz. 6 wieczorem wyjątki z oratoryum „Stabat Mater" Rossiniego wykonają artyści opery pp.: Bandrowska-Osmecka, Dziewińska, Wolska-Sobańska, oraz pp.: Mazurek i Isakowicz. Akompaniować będzie p. B. Wallek-Walewski. — Przy wejściu zbierać się będzie dobrowolne datki na budowę kościoła w Prądniku Czerwonym.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4383 Maryanowi Zoellnerowi, radcy sądowemu we Frysztaku — żona Ludwika; 4384 uczniowie państw. szkoły rzemieśl.-przemysłowej w Olkuszu; 4385 Adam Ostaszewski; 4386 Dr Kajetan br. Horoch; 4387 nadkomis. Józefowi Trojanowskiemu — podkomendni P. P. w Chrzanowie; 4388 nauczyciele państw. szkoły rzemieśl.-przemysłowej w Olkuszu; 4389 Kazimierz i Irena z Mieroszewskich Szwarcenberg Czerny; 4390 Ignacy i Antonina Lipscy z Warszawy.

NEKROLOGIA.

W zmarłym dnia 26 b. m. **Teodorze Nałęcz Kalitowskim**, emer. radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie, pożegnaliśmy wczoraj jednego z najdawniejszych przyjaciół naszego pisma, który nie wahał się przyznawać do naszego programu już w owych czasach, kiedy filosemicki rząd austryacki niechętnie patrzał na „antysemityzm" urzędników i sędziów. W piśmie naszem za redakcyi ś. p. Józefa Rogosza Zmarły umieszczał pod pseudonimem „Teodora Smolarza" przezabawne humoreski. Zwykł był także popularyzować nowe ustawy wierszem w sposób wielce udatny, za co dostał nawet pisemne uznanie od ówczesnego Ministerstwa sprawiedliwości. Szczery, prosty, szlachetny, o niezamąconej pogodzie ducha, mimo starości, liczył ś. p. Teodor Kalitowski wielu przyjaciół. W ostatnich latach, już jako emeryt, powrócił do urzędowania jako zastępca prokuratora w Krakowie. Pozostawia po sobie trwałą pamięć człowieka wielkiej odwagi cywilnej i siły przekonań.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Na dnie świąteczne przygotowała dyrekcya nader urozmaicony repertuar, złożony z najcelniejszych sztuk, granych w obecnym sezonie. W niedzielę po południu „Pajace" i „Cavalleria rusticana". Występ gościnny J. Manna, bohaterskiego tenora opery lwowskiej: wieczorem po raz 48-my niezrównana „Bajadera". W poniedziałek o godz. 3.30 po poł. „Maskotka", wzbudzająca zawsze huraganowe salwy śmiechu; wieczorem wystąpi Ignacy Mann w partyi Eleazara w „Żydówce".

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.
We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

Nabożeństwa wielkotygodniowe.

Wielki Piątek przypomina samą Mękę i Śmierć Zbawiciela. Kościół pozbawiony wszelkich ozdób, ołtarze w opuszczeniu; tylko w bocznej kaplicy, zwanej ciemnicą, żarzy się światło i lampka dla uczczenia przeniesionego tutaj Sanctissimum. W tym dniu, w którym sam Chrystus Pan złożył krwawą ofiarę na krzyżu, nie odprawia się bezkrwawa Ofiara Mszy św. Kapłan natomiast odprawia obrzęd, zwany „Mszą darów poprzednio już poświęconych".

Zaczyna się ona odczytaniem wyjątków Pisma św. Starego Zakonu z przepowiedniami śmierci Zbawiciela. Następuje opis Męki Pańskitj według czwartego Ewangelisty, św. Jana, poczem kapłan stanąwszy z boku ołtarza ujmuje krzyż przysłonięty welonem, zdejmuje welon, śpiewając trzykrotnie: „Ecce lignum"... (Oto drzewo krzyża, na którem Zbawienie świata zawisło. Pójdźmy i pokłońmy się jemu) i wśród śpiewu wiernych zanosi krzyż na przygotowane miejsce, gdzie mu wierni oddają cześć pod przewodnictwem kapłana.

Po adoracyi krzyża przenosi się procesyonalnie Sanctissimum z ciemnicy do wielkiego ołtarza, po drodze śpiewa się eucharystyczny hymn, znany już w IX. w.: „Vexilla regis". Przy wielkim ołtarzu odprawia kapłan „Mszę darów poświęconych"; nie ma w niej konsekracyi, więc nie jest Mszą św.; jest tylko jedno podniesienie Hostyi; ofiarowanie występuje na samym jej początku; „Pater noster" przed podniesieniem, jak gdyby kapłan pod wpływem smutku z powodu śmierci Zbawiciela pomylił modlitwy. Po skończonej liturgii kapłan przenosi Sanctissimum do „Bożego grobu"; procesya przypomina pogrzeb Chrystusa. Zwyczajnie śpiewa się podczas niej wzruszające responsorium „Recessit Pastor" (Odszedł Pasterz nasz, przy Którego śmierci słońce się zaćmiło). Lud zebrany swojemi pieśniami wyraża miłość dla Chrystusa i smutek z powodu Jego śmierci. Warto na naszej polskiej wsi przysłuchać się im, a ci, którzy się zachwycają odkrytą już pięknością „Gorzkich żali", odnaleźliby niejedną perłę poezyi polskiej w prześlicznych, rzewnych pieśniach przy Grobie Pańskim.

Nabożeństwa wielkopiątkowe w Katedrze i kościele Maryackim zaczynają się o g. 9 rano.

Nauka, literatura, sztuka.

WŁADYSŁAW MARYAN BOROWSKI: „Wychowanie narodowe". Wydanie drugie. Warszawa, 1922. Wydawnictwo M. Arcta. Str. VIII + 300.

Jest to nowa edycya książki, wydanej po raz pierwszy w r. 1918 p. t. „Ogólne zarysy wychowania narodowego" i przyjętej z niezmiernem zainteresowaniem, czego dowodem szybkie wyczerpanie nakładu. Wychodząc z założenia, że cywilizacya każdego społeczeństwa musi się formować na podłożu twórczych elementów geniuszu narodowego, stara się autor z połączenia tradycyi ojczystych ze zdobyczami wiedzy pedagogicznej stworzyć specyalny system wychowania narodowego. Wywody swe ujmuje w trzech zasadniczych częściach, omawiających „Czynniki wychowania narodowego", „Pierwiastek narodowy w wychowaniu indywidualnem", oraz „Organizacyę wychowania narodowego".

STANISŁAW SOBIŃSKI: „W obronie prawdy. Szkolnictwo powszechne w Małopolsce wsch. pod względem stosunków narodowych". Lwów, 1922. Nakładem wyd. książek szkolnych. Str. 32.

Broszura p. St. Sobińskiego daje rzeczowe odparcie zarzutów prasy ukraińskiej w sprawie rzekomego tępienia szkolnictwa ruskiego, przedstawiając równocześnie pogląd na faktyczny stan szkół powszechnych w Małopolsce wschodniej z punktu widzenia stosunków narodowościowych.

„NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE", nowe wydanie Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1923. Str. 162.

Książeczka pożyteczna dla świeckich katolików, którzy z niej zapoznają się dokładnie z całem nabożeństwem żałobnem, a więc „officium defunctorum", Mszą św. i egzekwiami. Obok tekstu łacińskiego, podano tłómaczenie polskie na ogół dobre, a miejscami wprost doskonałe.

Mały fejleton.

Sara Bernhardt moralistką.

Zmarła przed paru dniami, tymrazem naprawdę, znakomita aktorka francuska, Sara Bernhardt, oświadczyła jednemu z dziennikarzy amerykańskich, że siły swe fenomenalne, wyborne zdrowie i nadzwyczajne powodzenie zawdzięcza dziesięciu radom, które są regulatywem jej długiego życia.

Zasady te brzmią:

1. Trzeba mieć jeden główny cel, któryby całe życie wypełniał. 2. Ale trzeba mieć także pewną ilość celów ubocznych, bo chroni to od jednostroności. 2. Trzeba rozstrzygnąć, co jest w życiu człowieka istotnem i w tym kierunku się skoncentrować. 4. Na to, co nie jest istotnem, nie trzeba zwracać uwagi. 5. Wszystkiemi wydarzeniami należy się interesować, ale nie zbytecznie. 6. Trzeba jeść, co się komu podoba i kiedy, ale nigdy tyle, ile mógłby zjeść. 7. Trzeba pić dużo wody i soków owocowych. 8. Należy spać, jak tylko człowiek czuje się zmęczonym. 9. Wiele razy w ciągu dnia trzeba dawać sobie kilkuminutowe pauzy absolutnego spoczynku — one przedłużają życie i 10. Trzeba znaleść odpowiedni dla siebie zawód, a pracę uważać jako przyjemność, a nie jako karę.

Rekord taneczny.

W ojczyźnie sportów wszelakiego rodzaju, t. j. w Anglii, odebrano tańcowi jego właściwy charakter niemęczącej towarzyskiej rozrywki, a wciągnięto go do szeregu ćwiczeń cielesnych, wymagających „trainingu", oraz dużego zasobu sił fizycznych.

Że tak jest w istocie, mamy tego dowód na konkursie, jaki niedawno temu odbył się w Londynie, celem zdobycia „mistrzostwa" świata" odnośnie do wytrwałości w tańcu. Tytuł ten zdobyły dwie pary tancerzy szkockich „ex aequo", zdołały bowiem tańczyć z bardzo małemi przerwami przez 21 godzin i 15 minut z rzędu.

Bohaterem jednak konkursu, który wywołał kolosalny entuzyazm wśród widzów, był pewien młody oficer angielski, inwalida (podczas wojny służył w korpusie lotniczym), mający zgruchotany prawy obojczyk, uszkodzoną szczękę, protezę nosa i kilka odłamków granatu w lewem udzie, nie dających się stamtąd usunąć.

Zaczął on tańczyć o g. 9 rano a skończył nazajutrz o g. 3 min. 30 nad ranem, czyli, że „pracował" nogami przez 18 godzin i 30 minut, wykonując walce, onestepa i foxtrotta. Partnerkę jego już w połowie produkcyi wyniesiono zemdloną z sali, tak, że lotnik-tancerz dokończył tańczyć z inną niewiastą.

Listy do Redakcyi.

Hodurowcom w odpowiedzi.

Hodurowiec w nrze 9 „Polski Odrodzonej" nazwał „podżegaczami" p. Konopkę i innych mowców z wiecu parafialnego, który się odbył w Dębnikach 18 b. m. Celem wiecu nie było podżeganie do gwałtów, lecz pouczenie ludności o tym ruchu religijnym, co przybiera nazwę „Kościoła Narodowego". Mogli i powinni byli zabrać głos z mównicy nieliczni obecni na sali hodurowcy, ze względu na publiczny charakter wiecu. Nie uczynili tego pomimo wezwań prezydyum! Niektórzy z mowców, jak pp.: Dr Świgost, Czuj, Truszkowski, inż. Kwaśniewski, inż. radca Krzepowski gorącemi przemówieniami wykazali dobitnie przewrotność Hodurowców — każdy ich zwrot był silnem, jasnem, zdecydowanem wyznaniem wiary. Jako obywatele Dębnik założyli energiczny protest przeciwko rozwijanej w tej dzielnicy przez hodurowców propagandzie i przeciwko zamierzonej przez nich budowie kościoła. To było całe „podżeganie" na owym wiecu!

Dębniczanin.

Ostatnie wiadomości.

O CUKIER DLA MIAST NA KWIECIEŃ.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" dowiaduje się, że zaraz po świętach Wielkanocnych nadzwyczajny komisaryat do zwalczania drożyzny wznowi pertraktacye z przedstawicielami związku cukrowników w sprawie **zapewnienia dostawy cukru dla miast i współdzielni w miesiącu kwietniu.**

POWRÓT EMIGRANTÓW POLSKICH.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański" donosi: Do portu gdańskiego wróciła pierwsza grupa emigrantów polskich, których rząd amerykański **nie przyjął z powodu zamknięcia kontyngentu** emigracyjnego na okres bieżący. Powracają oni do Polski, aby z zapoczątkowaniem nowego sezonu emigracyjnego wyjechać do Ameryki.

POCZTA LOTNICZA WARSZAWA—PARYŻ.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo poczt komunikuje: Pocztowa komunikacya lotnicza Warszawa — Praga — Strassburg — Paryż oraz Warszawa — Praga — Wiedeń — Budapeszt odbywać się będzie od dnia 1 kwietnia codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, w których pocztowe urzędy nadawcze są nieczynne.

Następcą Lenina — Rykow.

Z Moskwy donoszą, że na specyalnem posiedzeniu „WCIKA" (Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy), odbytem przed kilku dniami, rozpatrywana była sprawa wyboru prezesa Sownarkomu (Rady Kom. Lud.) w razie śmierci Lenina. W toku obrad wysunięto kandydatury Kalinina, Rosenfelda-Kamieniewa i Stalina, przyczem stwierdzono konieczność, aby następcą Lenina był Rosyanin czystej krwi. Po dłuższych debatach ustalono kandydaturę Rykowa, która znalazła ogólną aprobatę.

Liga państw amerykańskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadchodzą wiadomości z Santiago z **kongresu państw amerykańskich.** Na kongresie ujawniła się tendencya zbliżenia i porozumienia a nawet utworzenia **Związku wszystkich państw Ameryki półn., środkowej i południowej.** Nie jest wykluczonem, że **także Kanada przystąpiłaby do przyszłego Związku.**

Wiadomości gospodarcze.

„SKARB PAŃSTWA ŻEREM DLA ŻYDÓW-MŁYNARZY".

Nasz informator pisze w odpowiedzi na nadesłane nam dwa sprostowania:

Odnośnie do sprostowania p. Wolnego, właściciela młyna ze Słotwiny-Brzeska, umieszczonego w nr. 46 „Głosu Narodu", podaję, iż informacye p. Wolnego co do młynów krakowskich, jakoby bez wyjątku posiłkowały się wodą z Rudawy i stąd miały mniejsze koszta przy mlewie zboża, są błędne.

Tylko chłopskie młyny w Krakowie i w powiecie krakowskim są wodne, duże zaś młyny, a o tych jedynie może być mowa, są maszynowe. I tak mamy w Krakowie 3 młyny elektryczne: 1) p. Förbera na Ludwinowie; 2) p. Mondercra i Podgórskiego na Zwierzyńcu; 3) p. Batki w Zakrzówku; dalej 4) parowy młyn p. Sperlinga na Prądniku Czerwonym; 5) p. Lelito parowo-wodny w Mogile; 6) p. Dudka motorowo-wodny na Prądniku Białym; 7) p. Schindlera motorowo-wodny na Prądniku Białym; 8) p. Abrahamera motorowo-wodny w Zielonkach.

Dlatego pozostajemy przy naszej pierwotnej uwadze, iż młynarze krakowscy, w przeciwstawieniu do Związku młynarzy małopolskich, zadawalniają się mniejszym zyskiem, chociaż mają taksamo młyny popędzane ropą, koksem lub węglem.

W sprawie sprostowania p. Sperlinga, umieszczonego w nrze 49 „Głosu Narodu" zauważam, iż ogólną była opinia, że p. Sperling subwencyę otrzymał; widocznie iż co do jego osoby zaszła pomyłka; natomiast nieprawdą jest, jakoby jakiś młynarz chrześcijanin w Krakowie lub w krakowskim powiecie otrzymał rządową subwencyę. Co do zachodniej Małopolski, to prawie wszystkie wielkie młyny są w rękach żydowskich, a największo wyłącznie należą do żydów, jak p. Neumanna, znanego hakatysty w Białej, z dziennym przemiałem 15 wagonów, p. Schanzera w Tarnowie, p. Fränkla w Przemyślu. W tutejszych kołach zawodowych młynarzy nieznanem jest **ani jedno nazwisko chrześcijanina, któryby otrzymał subwencyę rządową.** Obecnie kolportowaną jest wiadomość, iż p. Neumann ma ponownie otrzymać 1 miliard subwencyi!

SPRAWA SZKÓŁ ROLNICZYCH. W ubiegły piątek zaprosił p. marszałek Trąmpczyński do siebie grono senatorów, pragnąc z nimi omówić niektóre ważne dla kraju kwestye. Między innemi omawiano sprawę szkół rolniczych, które mają i powinny szerzyć pojęcie o postępowem a intenzywnem gospodarstwie rolnem wśród ludu. Obecnie liczba tych szkół ogranicza się na 79, niektóre funkcyonują tylko zimą, inne cały rok; rząd pokrywa częściowo ich koszta, wydając na nie w ub. r. 600 milionów mk. Uczestnicy zgodzili się na to, że rolnicy powinni sami utrzymywać takie szkoły za pomocą samorządu, a rząd zastrzegłby sobie dobór sił nauczycielskich i głos doradczy. W ten sposób kraj zyskałby z pewnością podstawę bytu, bo fundamentem Polski było i jest rolnictwo. W ożywionej dyskusyi brali udział: kierowniczka departamentu naukowego w Ministerstwie rolnictwa, były kierownik tego samego działu Barański, senatorowe: Wolff, Puławski i inni.

BONY SKARBOWE. W najbliższym czasie ma nastąpić **repartycya bonów skarbowych** między banki, korzystające z przywilejów operacyi dewizowych.

BONY ZŁOTOWE. Zakłady graficzne przedstawiły ministrowi skarbu do zatwierdzenia wzór bonu skarbowego złotowego. Wzór wykonany został bardzo artystycznie, szczególne wrażenie robi podobizna pieniążka złotowego, umieszczonego po lewej stronie bonu.

UDZIAŁ RUMUNII W TARGACH WSCHODNICH. Jak donosi poselstwo polskie z Bukaresztu, rumuńskie Ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło zgłosić stały udział Rumunii w Targach Wschodnich, już od roku bieżącego począwszy. Na pomieszczenie rumuńskiej grupy wystawców projektuje specyalna komisya wybudowanie własnego pawilonu i w sprawie tej zwróciła się już do poselstwa polskiego z prośbą o udzielenie jej potrzebnych informacyi.

ZACIEKAWIENIE NA SŁOWIAŃSZCZYŹNIE POLSKĄ WYSTAWĄ W RUMUNII. Do poprzednich już zaprosin, jakie Targi Wschodnie otrzymały z bułgarskiej Sofii i jugosłowiańskiego Belgradu, pragnących gościć u siebie również urządzoną w miastach rumuńskich ruchomą wystawę wzorów i próbek polskiego przemysłu, przyłączyły się z kolei czeskosłowackie Koszyce, skąd nadeszła propozycya urządzenia tam kilkudniowego postoju tej wystawy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. P. A. T. Na giełdzie ruch ożywiony. Ogólny obrót 120 tonn. Płacono: żyto 110.000 loco Łanowce, owies 142.000 loco Sokal, ziemniaki jadalne I. jakości, ręcznie wybierane 220.000 loco Chorostków. Kapusta kiszona 105.000 loco Czortków. Sytuacya bez zmiany. Podaż w zbożu twardem obfita, pokrywa zapotrzebowanie. Tendencya utrzymana. Usposobienie nadal wyczekujące.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Środowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut i dewiz zagranicznych niejednolitem. Tendencya kształtowała się dalej zniżkowo dla dolarów, funtów szterl., marki niem., korony czeskiej, korony niem. austr., florenów holend. i franków szwajc. Franki francuskie, belgijskie i liry zyskały dziś natomiast dość znacznie. P. K. K. P. obniżyła dziś kursa walut skandynawskich. Ruch przekazowy słaby, jedynie na Wiedeń był nieco żywszy.

Położenie na rynku efektów dywidendowych nie wykazuje ani ożywienia, ani też tendencyi zwyżkowej. Nabywano między innemi: Zieleniewski 106—108.000 m., Tepege 38—39.000 m., P. T. H. 4.050 m., Siersza górnicza 70.000 m., Siersza elektr. 6.300—6.500 m., Polska Nafta 9.250 m., Parowozy 25.500 m., Chodorów 60.000 m., Ćmielów 42.500 m. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez zainteresowania.

Szacowania z dn. 28 marca, wedle kursów giełdowych, jakoteż notowań P. K. K. P. wynosiły: dolar amer. 41.600—41.700 m., funt szterl. 195—196.000, floreny holend. 16.250—16.000 m., frank szajc. 7.750 m., frank franc. 2.800 m., frank belg. 2.450 m., liry 2.080—2.140 m., leje 165 m., korony szwedz. 10.960 m., korony duńskie 7.880 m., korony norw. 7.450 m., korony czeskie 1.230—1.240 m., korony węg. 10 m. 50 fen., korony niem. austr. 59 ćwierć fen., marki niem. 2 m. 1 fen. — 2 m. 2 fen.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.02.59, Holandya 213.25, Nowy Jork 541[3]/[8], Londyn 2538, Paryż 35.35, Medyolan 26.65, Praga 16.07½, Budapeszt 0.12, Bukareszt —, Belgrad 5.55, Sofia 3.90, Warszawa 0.01.2[illegible], Wiedeń 0.0076, austr. kor. stempl. 0.0076.

Warszawa. P. A. T. Dolary 42.000 - 41,[illegible] sprz. 41.710, kupno 41.290; marka niem. [illegible] 197.50.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto Światłości.

21 **Powieść z dni przyszłych.**

Hale maszyn skupiły w sobie pulsujące życie ziemi, gdy dusze ludzi, żyjących w tem mieście, błąkały się wśród tęsknot i wie rzeń i szukały na nie lekarstwa w napojach, spokoju, radości i rozkoszy.

Andrzej zamyślił się. Zwrócił się wreszcie z zapytaniem do Szarugi:

— Obiecałeś mi powiedzieć kiedyś, jak miasto wasze ocalało podczas wojny, która zniszczyła cały świat?

Inżynier odparł:

— Było to dawno, dawno! Żył wówczas pierwszy z naszych wielkich wynalazców Na długi czas przedtem przewidywał już ogólną klęskę i tę energję, którą inni poświęcili dziełu zniszczenia, on oddał na obmyślenie środków ochrony. Największe pomysły jego zaginęły, gdyż umarł, nie zdążywszy przekazać ich tajemnicy. Ponad całem miastem rozciągnięto wielkie giętkie sieci, które chwytały pociski, a w okół urządzono istniejące dotąd zamknięcie elektryczne. Ono to stanowi granicę, przez którą nie wolno przejść nikomu bez zezwolenia Rady Magów. W jaki sposób jednak można było uwolnić się od działania zabójczych gazów?...

— Stworzyć sztuczną atmosferę, która albo niszczyłaby ich działanie, albo też nie pozwoliła się im przeniknąć...

— Nad tem to właśnie pracowano u nas na długi już czas przed owym niezwykłym wynalazcą. Czy jednak wojna wogóle ominęła nas, czy też zdołaliśmy uchronić się od jej skutków, nie zajmowałem się tem nigdy i nie szukałem w archiwach. Wszak zdarzenie to nie stało się taką datą w dziejach naszych, jaką było dla reszty ludzkości. Wiem jedynie, że nigdy nie był czynny dziwacznie wzniesiony budynek, zwany dzisiaj „Wieżą Milczenia", która stoi dotąd, a miała ongi uchronić nas, gdyby zbrojni z zewnątrz zdołali przedrzeć się przez zapory elektryczne. Klucz od niej przechowywano długo w Radzie Magów, gdyż istniał przesąd, iż z chwilą otwarcia nim ogromnych drzwi pocznie także upadać całe miasto. Z czasem przestano wierzyć we wróżby i przesądy i klucz ten jest dziś w zbiorach Egina, gdzie każdej chwili można go zobaczyć.

— Czy nie możnaby zwiedzić tej budowli?

— Wątpię, czy Egin ci pozwoli. Po szeregu stuleci ludność chętnie tworzy legendy, opowiadają więc jeszcze i dzisiaj, że we wnętrzu nigdy nie odwiedzanem, śpią potężne siły, najpotężniejsze, jakie ludzkość zdołała stworzyć. Przypuśćmy, że to jest nieprawda, ale jeślibyśmy przypadkiem poruszyli mechanizm, czy zdołalibyśmy wstrzymać go, nie znając jego tajemnicy? W owej epoce umiano już do machin używać metalu, którego nie chwyta się rdza, można przypuszczać więc, że i dzisiaj jeszcze działaćby mogły. Wybiorę się jednak z tobą na grób wynalazcy, a tam zobaczymy już wieżę zbliska. Ludność omija ją, ale my możemy nawet wejść na nią po zewnętrznych schodach.

— Jak nazywał się ów uczony, który ocalił Miasto Światłości?

— Zwał się Paweł Nell a imię jego wymawia się tutaj dotąd z czcią i pamięcią.

W tej chwili srebrzysty, cichutki dźwięk zabrzęczał przy biurku inżyniera. Zbliżył się do ściany, rozmawiał z kimś widocznie. Twarz rozpromieniła mu się, potem zbliżył się do Andrzeja i rzekł:

— Zawezwała mnie Maja, bym przyszedł wraz z tobą dziś wieczorem do Dra Maga Ma być tam także Ize, Wielki Mag!

XXVII.

Obraz leżącej dziewczyny, z którą Wielki Mag rozmawiał w przybytku Astarty, snuł się ciągle i uparcie przed oczami Maji.

Zbudziła się w niej niepohamowana chęć, by porozmawiać z tą nieznajomą, która wzgardziła miłością Izego. Wszak wszystkie sale pałacu stały dla tamtej otworem, a Maja znała wonie kuszących pachnideł, które snuły się tam wszędzie i słyszała uwodzące melodje, które zapalały krew pożarem Wszak wystarczyło wyciągnąć rękę, by zapomnienie wypić wraz z napojem, podać usta do pocałunku i zatonąć w otchłani rozkoszy.

Maja wybrała się dziś popołudniu w porze, gdy licznych sal nie odwiedzali jeszcze goście. Szła ulicą, po której wlókł się już zmierzch wśród niezapalonych jeszcze latarni. W głębi jej, dalekiej głębi, na zachodzie, wśród ciemnych chmur paliły się ogniste kwiaty purpurowe. Dziwny smęt, jakby przeczucie nowych i bolesnych przeżyć upadł na duszę pięknej patrycjuszki.

Dom rozkoszy posiadał dziesięć wejść, wiodących na różne ulice i na podwórza różnych budowli. Mimo ruchu, jaki panował wokół, nietrudno było Maji wejść niespostrzeżenie. Kiedy znalazła się na stopniach, poczuła jednak niepokój i sama siebie zapytała się zdumiona:

— Dlaczego wchodząc tu mam uczucie jakby wstydu? Czyż ma kto podobne uczucie w tem mieście i dlaczego mnie jednej nie wolno pić z czary uciech ogólnych?

Oddała przy wejściu znak pieniężny, który otwierał tu wszędzie dostęp wolny i kazała zawieść się do Yoriko.

— Witaj mi — szepnęła. — Witaj! cudzoziemko!

Wąską ręką dotknęła drobnej rączki Japonki.

— Jestem córką doktora Magneta — rzekła — najpotężniejszego po Izem członka Rady Magów, a przyszłam odwiedzić cię, gdyż wiem, że gardzisz miłością i wiem, że pochodzisz z wielkich, wielkich puszcz.

Blada lampka otulona była zasłoną i wątły tylko promień światła padał na szczupłą twarz Yoriko. Oczy jej spojrzały jakby zatrwożone na niezwykłego gościa.

— Czy i ty jesteś jedną z kobiet, które mieszkają tutaj?

— Ach nie! przyszłam tu z daleka, żeby cię odwiedzić. Nie znam jeszcze dziewczyny podobnej do ciebie, więc chciałam cię o niejedno zapytać. Zwą mnie także „najmłodszem dzieckiem miasta".

— Słyszałam o tobie... — odrzekła tamta, patrząc teraz badawczo.

— Nie domyślasz się jednak zapewne, że przychodzę jako przyjaciółka. Nie będę namawiać cię, byś poświęciła się służbie bogini.

— Dusza moja przyjdzie ku przodkom moim, ku duszy jedynego człowieka, co kochał mnie — starego Hanzawy.

— Dusza? Co to być może? Mówią, że pojawia się dopiero po śmierci, a tej nie widzę przed sobą. Chyba skutkiem jakiegoś niezwykłego, nagłego wypadku. Ale od tylu lat nikt u nas nie umiera... Lecz kto był ten Hanzawa?

— Dziadek mój, który zginął z ręki skrytobójcy...

— I spodziewasz się po śmierci iść do niego?

— Wiem napewne, że pójdę do niego...

— Widziałaś go... Widziałaś umiera!

— Pojawił mi się we śnie i powiedział, że Kamizaj nie żyje i pusty jest dom Japończyków.

Maja sceptycznie wydęła wargi:

— Nie wierzę w sny. Próbowano wykładać mi je, ale nie sprawdzały się nigdy. Czy twój Hanzawa nie powiedział ci, co się dzieje z tym, którego kochałaś?

Yoriko podnosła na nią ciepłe oczy:

— Powiedział mi, że jest tutaj, powodzi mu się dobrze i mogę odejść już, gdyż pokocha „najmłodsze dziecko Miasta Światłości"!

Maja przeraziła się, aż potrząsnęła głową ciężką od włosów.

Yoriko mówiła dalej:

— Szczęśliwa jestem, że mogłam cię zobaczyć. Jesteś piękna, więc bądź także dobra i dla niego. Domyślałam się, że przyjdziesz do mnie, zanim umrę.

— Więc koniecznie chcesz odejść z tego świata?

— Czeka na mnie tam cała rodzina Hanzawy.

Patrycjuszka uległa wpływowi jej słów:

— Smutna jesteś i smutno jest przy tobie. Wydajesz mi się jakaś biedna i opuszczona. Lecz dlaczegóż wątpisz w swoje ziemskie szczęście! Kochanego twego znam tylko ze słyszenia. Zwie się Andrzej. Odznaczył się już u nas. Puścił w ruch halę maszyn, której nikt nie umiał naprawić. Mówi się o tem pocichu, ale zdaje się, że wiele osób wie już o tem... Otóż, jeśli godny ciebie jest, pokocha cię... Przyślę go do ciebie...

— Stary Hanzawa wzywa mnie... Mój czas już minął... Tamten mógł mię pokochać wśród puszcz jako świeży „kwiat wiśniowy", ale moja pora minęła pośród was... Wykradłam się raz w nocy z domu Wana, by zobaczyć jeszcze siedzibę Japończyków. Było to wtedy, gdy dowiedziałam się, iż — tamten — poszedł w świat, by szukać ludzi z mego pokolenia. Straciłam już wszystko wówczas, ale było mi tak tęskno i smutno, że chciałam zobaczyć pokój swój, który na niego czekał ongi. Wówczas przybyli z nieba i porwali mię ludzie wasi. Jeden z nich, Egin, dobry był... Od niego są te kwiaty, które od pierwszej chwili mam w swym pokoju. Ale od owej nocy domyślałam się już, że nie ocalę brata swego Kamizaja i że dla mnie musi skończyć się życie, jak skończyła się moja miłość...

— Ty bardzo kochałaś tamtego?... Czyż można jest mieć dla kogo tyle uczucia?

— O tobie mówią, że kocha cię Wielki Mag.

Maja roześmiała się:

— Ize, który wyraz „uczucie" kazał wykreślić z naszych słowników! ty nie znasz go! Nie chce nawet moich pocałunków!

— Może chciałby najpierw dowiedzieć się, że chcesz oddać mu się na zawsze?

Maja nie przestała śmiać się, ale oburzyła się...

— Tego nie powiem mu nigdy! Schlebiasz mej kobiecej próżności, przypuszczając, iż on dba o mnie tak bardzo, ale myślisz, jak dziewczyna z pięknych, ale dzikich puszcz. Na zawsze! Ależ nikt u nas tego nie mówi, a Ize pierwszy wyśmiałby mnie i wyszydził. Na zawsze! Czyż to wogóle możliwe!

Nagle posłyszała sama drażniący ton swego śmiechu. Po raz pierwszy odczuła jego niestosowność. Zdawało jej się, że oczy Japonki mówią jej:

— Czy to możliwe? Spojrz na mnie, na Yoriko!

W sąsiednich pokojach odezwał się gong. Zwoływał on dziewczęta na życie wieczorne.

— Muszę odejść — mówiła Maja. — Nie chcę, by zauważono mię tu, ale przyjdę jeszcze do ciebie.

— Kiedy? Jesteś miła! Chciałabym cię jeszcze zobaczyć.

— Za kilka dni — odparła.

Odchodziła już, gdy przystanęła jeszcze i rzekła jakby do siebie:

— Więc ty tak blisko żyłaś tego człowieka z puszcz, któremu ja podobno jestem przeznaczona i tak bardzo pragniesz umrzeć?

Dziwnem światłem zapaliły się oczy jej bladoniebieskie. W świetle tem była i dobroć i okrucieństwo i nieokreślona tęsknota. Lecz Maja zadrżała nagle, gdyż wzrok jej padł na zapadłe piersi i chude, wątłą skórą obleczone ręce małej Japonki.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Małeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matzasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Packa.